

Sygn. akt **IV Ka 239/13**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Beata Marzec

Protokolant: Kamila Michalak

przy udziale Prokuratora Prok. Okr. Ilony Talar

po rozpoznaniu w dniu 15 kwietnia 2013 r.

sprawy **M. P.**

oskarżonego z art. 157 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Goleniowie

z dnia 27 listopada 2012 r. sygn. akt II K 569/12

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę M. P. przekazuje Sądowi Rejonowemu w Goleniowie do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt IV Ka 239/13

UZASADNIENIE

M. P. został oskarżony o to, że:

w dniu 2 marca 2012 r. około godz. 20.10 w R., dokonał uszkodzenia ciała R. R. w ten sposób, że uderzył go ręką w twarz, w wyniku czego

R. R. doznał obrażeń ciała w postaci złamania korony zęba

(trójka górna prawa) wymagającego leczenia endodontycznego i odbudowy ścian zęba, co spowodowało naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała na czas powyżej dni 7, tj. o czyn z art. 157 §1 kk.

Sąd Rejonowy w Goleniowie wyrokiem z dnia 27 listopada 2012 r. (sygn. akt

II K 569/12) uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Od tego wyroku apelację wywiódł prokurator, który powołując się na art. 438 pkt 3 kpk zarzucił mu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu przez Sąd I instancji, iż całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza zeznania świadków R. R., S. R.

i K. R. oraz opinia sądowo-lekarska nie pozwalają na przypisanie oskarżonemu M. P. zarzucanego mu czynu, podczas gdy dowody

i okoliczności przedmiotowej sprawy ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu prowadzą do przeciwnego wniosku.

Apelujący prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora osiągnęła zamierzony skutek w postaci uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Analiza treści jedyne sformułowanego w jej petitum zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, zwłaszcza w powiązaniu z uzasadnieniem środka odwoławczego wskazuje, że apelujący wyprowadza taki zarzut z wadliwej, naruszającej zasady prawidłowego rozumowania, wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oceny zgromadzonego w toku postępowania jurysdykcyjnego materiału dowodowego.

Zatem de facto zarzuca także mającą wpływ na treść wyroku obrazę przepisu procedury karnej jakim jest art. 7 kpk. Takie odczytanie apelacji i odkodowanie wszystkich jej zarzutów, a następnie dokonana przez ich pryzmat kontrola odwoławcza akt sprawy prowadzą do wniosku, że zaaprobowanie pierwszoinstancyjnej oceny dowodów w kształcie przedstawionym pisemnymi motywami wyroku - nie jest możliwe.

A to powoduje, że i ustalenia faktyczne na niej oparte muszą wzbudzić zastrzeżenia.

Sąd pierwszej instancji dysponując wersją oskarżonego, wspieraną przez żonę I. P. jako naoczny świadek zdarzenia z jednej strony, a z drugiej strony wersją pokrzywdzonego, oparł się rekonstruując stan faktyczny na pierwszej z tych wersji, uznając ją za wiarygodną co do przebiegu inkryminowanego zdarzenia.

Z wersji tej, podawanej przez M. P. i I. P., wynikało, że jedyny kontakt fizyczny oskarżonego z pokrzywdzonym polegał na odepchnięciu przez oskarżonego ręki pokrzywdzonego, w której trzymał on latarkę świecącą nią w oczy oskarżonemu.

Konstatację sądu o niewiarygodności pokrzywdzonego, który przedstawiał inny przebieg wydarzeń, poprzedziła analiza wszystkich jego zeznań, eksponująca zachodzące w nich: „rozbieżności, niejasności i wewnętrzne sprzeczności”, przypomnienie sobie i dodawanie kolejnych szczegółów, czyniących zdarzenie bardziej dramatycznym, czego nie da się wytłumaczyć, zdaniem sądu meriti, szokiem po zdarzeniu, albowiem pierwsze zeznania pokrzywdzony składał dobie po nim, już po wizycie u stomatologa.

Z takim stanowiskiem Sądu Rejonowego polemizuje w apelacji prokurator, a podniesionej przez niego krytycznej argumentacji nie można odmówić słuszności.

Pierwsza relacja pokrzywdzonego na temat zdarzenia połączona z zawiadomieniem o przestępstwie wskazywała na „uderzenie z lewej pięści w twarz, w wyniku czego został naruszony ząb”, na dowód czego przedłożył zaświadczenie z dnia 3.03.2012 r. od lekarza dentystry (k. 3v); pokrzywdzony opisywał też wówczas, że przedtem oskarżony trzymając w ręku butelkę z piwem, zamachnął się na niego, a on go odepchnął, wtedy znów się zamachnął, uderzając go w lewe przedramię.

Uszczegóławianie w toku kolejnych przesłuchań pokrzywdzonego tej pierwszej skrótovej relacji nie powinno być automatycznie utożsamiane z brakiem jego wiarygodności, gdyż mogło to być spowodowane różnymi technikami przesłuchania, koniecznością ustosunkowania się do zadawanych pytań, do treści wyjaśnień oskarżonego, konkretyzowaniem przebiegu dynamicznego zdarzenia, do którego doszło w porze nocnej (w marcu ok. godz. 20.00) w ferworze kłótni. Okoliczności te oraz odstępy czasowe między przesłuchaniami mogły przyczynić się do nie w pełni chronologicznego i spójnego opisu kolejnych zachowań i odruchów własnych i oskarżonego.

Rację ma skarżący, że wiek i wzrost pokrzywdzonego jako młodszego i wyższego

od oskarżonego, nie stał na przeszkodzie zachowaniu tego ostatniego polegającemu na zamierzaniu się (a więc jedynie usiłowaniu uderzenia) butelką w czubek głowy pokrzywdzonego. Jeśli z kolei chodzi o uwypuklone przez sąd meriti rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonego, trudno uznać za istotne, podawanie przez niego najpierw, o uderzeniu z lewej pięści w twarz (k. 3v), następnie o uderzeniu z lewej ręki w zęba (k. 26v) oraz o uderzeniu lewą ręką, która wydawała się pokrzywdzonemu pełna, jakby również oskarżony coś w niej miał (k. 78v).

Użyta przez R. R. terminologia: ręka – pięść, twarz – ząb, wcale się nie wyklucza, dotyczy tego samego obszaru (części) ciała i rodzaju uderzenia, przy czym nie można wymagać aby pokrzywdzony był aż tak bardzo za każdym razem precyzyjny w formułowaniu swoich myśli.

Nie sposób również czynić pokrzywdzonemu zarzutu, że niejasnym jest dlaczego do dentysty trafił dopiero około południa, a na policję po godz. 20.00 dnia następnego.

Słusznie argumentuje w odpowiedzi na to prokurator, iż uszło uwadze sądu, że pokrzywdzony zamieszkuje w miejscowości R., a najbliższe gabinety stomatologiczne znajdują się w oddalonym o kilkanaście kilometrów G., zaś do zdarzenia doszło w piątek o godz. 20.00, kiedy gabinety stomatologiczne są już z reguły nieczynne, podobnie jak w sobotę, ale dzięki swoim staraniom pokrzywdzony został przyjęty w prywatnym gabinecie już dnia następnego w sobotę – w G. przez dentystę E. B., zaś zawiadomienie o przestępstwie złożył na Posterunku Policji w M. o godz. 20.00 po wizycie u dentysty, będąc już w posiadaniu zaświadczenia lekarza stomatologa.

Mając to na uwadze należy stwierdzić, że pokrzywdzony w możliwie jak najszybszym terminie skorzystał z pomocy medycznej i zawiadomił policję o zdarzeniu.

Odmowa mu więc waloru wiarygodności z tego powodu nie może być uznana za uzasadnioną, gdyż trudno doszukać się w jego zachowaniu zwłoki czy celowych działań podejmowanych przeciwko oskarżonemu.

Nie wydaje się również słuszna i prawidłowa tak krytyczna ocena przez Sąd I instancji zeznań rodziców R. R., którzy mieli, wg tego sądu, znać zdarzenie z opowiadania syna, każde - inaczej, w zakresie szczegółów jego relacji i zaobserwowanych skutków uderzenia (opuchlizna, ruszanie się zęba), w tej bowiem części Sąd I instancji uznał ich zeznania za wewnętrznie i zewnętrznie (między sobą) sprzeczne i wątpliwe.

Ostatecznie jednak sąd dał wiarę tym świadkom (str. 5 uzasadnienia), że pokrzywdzony po powrocie do domu opowiedział im, że został uderzony w twarz przez oskarżonego i że matka mówiąc, że nic mu nie będzie, kazała się mu położyć spać. Odpowiadające ich zeznaniom w tej części ustalenia, sąd też czyni (vide: str. 1 uzasadnienia), powołując pod nimi zeznania matki pokrzywdzonego K. R. (częściowo z k. 24-25), ale ojca S. R. już nie.

Sąd nie przywiązuje wagi do tego, że pewne różnice w ich zeznaniach mogły być wynikiem wieku, upływu czasu między postępowaniem przygotowawczym a rozprawą, są to starsi ludzie, pokrzywdzony relacjonował im zajście w godzinach wieczornych, będąc zdenerwowany, mogli zwyczajnie, nie dostrzegając u niego widocznych poważnych obrażeń na twarzy, nie przywiązywać do nich specjalnej wagi i zbagatelizować je, np. czy opuchlizna była widoczna od razu, czy na drugi dzień, czy ząb ruszał się i czy to widzieli czy nie (matka powiedziała, że nic mu nie będzie i kazała iść spać).

Zgodnie z ich zeznaniami jednak wynika, że syn odczuwał dyskomfort w okolicy zębów, a rano stwierdził brak zęba i że wiązał to z uderzeniem przez oskarżonego w twarz.

Przyznając walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom jego żony, jako „zgodnym” ze sobą i dodatkowo „znajdującym potwierdzenie w treści dokumentów przedłożonych do akt sprawy”, sąd pominął przy tak pochlebnej ocenie, tych dowodów, ich możliwości uzgodnienia wspólnej wersji zdarzenia, którego przebieg był przez nich przedstawiony w prosty nieskomplikowany sposób.

Analiza materiału dokumentarnego w postaci zaświadczenia lekarza stomatologa z dnia 03.03.2012 r. (k. 6) i opinii sądowo-lekarskiej biegłego chirurga wydanej na podstawie tego zaświadczenia (k. 10-11), również nie sprzeciwiała się przyjęciu wersji pokrzywdzonego, jak to przyjął Sąd Rejonowy.

Z pierwszego z wymienionych dokumentów wynika, że pacjent R. R. jako powód złamania korony zęba 13 (trójka górna prawa) podawał w wywiadzie doznanie urazu w dniu 02.03.2012 r., a specjalista chirurg na podstawie tego zaświadczenia nie wykluczył, że do wybicia zęba mogło dojść podczas uderzenia ręką. Przyjmując jego opinię w poczet materiału dowodowego sprawy, sąd merytoryczny ocenił ją pozytywnie. Nieuprawnione było wnioskowanie tego sądu, że użycie przez biegłego słowa „zazwyczaj” w stwierdzeniu, że „do złamania zębów dochodzi zazwyczaj na skutek działania narzędzia twardego, tępokrawędzistego, którym podczas pobic jest zazwyczaj ręka, zwłaszcza zwinięta w pięść” – nie pozwala na ustalenie, iż uderzenie miało przebieg taki, jak mówi pokrzywdzony, tzn. że został uderzony przez oskarżonego w twarz, a tym bardziej, że uderzony został ręką.

Z opinii biegłego w przywołanym jej fragmencie wynika przecież wprost, że uderzenie ręką także niewzinięta w pięść może spowodować złamanie zęba. Sąd nie ustalił przy tym, ku czemu pomocne mogły być zeznania w charakterze świadka E. B. przeprowadzone z okazaniem jej dokumentu na k. 6 i zażądaniu od niej dokumentacji pacjenta R. R. – w jakim stanie była lub mogła być złamana korona zęba u pokrzywdzonego (z jej zaświadczenia z dnia 03.03.2012 r. wynika, że jeśli chodzi o korzeń tego zęba, miał on zmiany około wierzchołkowe), gdyż od stanu zdrowia zęba zależało, jaka siła musiała zadziałać aby doszło do jego rozruszania, a następnie złamania podczas snu.

Uzupełniając postępowanie dowodowe przez przesłuchanie E. B., celowe jest także dopytanie jej, czy pacjent R. R. dokładniej opowiadał jej o okolicznościach urazu w dniu 02.03.2012 r., który odnotowała w wydanym mu zaświadczeniu na k. 6.

Przy ponownym przeprowadzeniu postępowania dowodowego i uzupełnieniu go w kierunku wskazywanym przez Sąd odwoławczy, Sąd Rejonowy na nowo przeanalizuje i oceni materiał dowodowy postępując zgodnie z dyrektywami zawartymi w art. 7 kpk i art. 410 kpk.

Nie przesądzając w żaden sposób ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, Sąd Okręgowy wydał na podstawie art. 437 §2 kpk orzeczenie o kasatoryjnym charakterze.

J.D.